Nr. 139. Kraków, sobota 24 maja 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracy: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Bracka 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 23 maja.

Polscy Prusacy.

W powodzi różnych zjazdów świątecznych ostatniego tygodnia przeminęły bez właściwego echa epizody z walnego zgromadzenia Towarzystwa „Szkoły ludowej“, wywołane planami „narodowych demokratów“, którzy rozporządzali większością, starannie przygotowaną zawczasu...

A szkodaby było stracić z oczu pierwszych publicznych kroków pp. Balickich, Skrzyckich, Jastrzębców i jak się oni jeszcze mianują, ci „nauczyciele“ patryotyzmu nowej, najnowszej szkoły w Polsce.

Bezpłodni jako partya, zacietrzewieni w uwielbianiu swoich autorytetów, nie mający swoich instytucyj o jakiemkolwiek znaczeniu, mistrzowie co najwyżej w tumanieniu młodzieży szkolnej lub panienek o tkliwem sercu, narodowi demokraci zmuszeni są dzisiaj wkręcać się do stowarzyszeń, stworzonych pracą innych zastępów i odgrywać tam szczególną rolę „nowatorów“.

Nowatorstwo to polega na kilku zasadach i cechach brutalnych, które odpowiadają etyce, polityce i cechom nowoczesnych Prusaków. Zerwano już zupełnie z całym arsenałem argumentów całych pokoleń patryotycznych, opluto i zohydzono tradycye demokracyi polskiej bojującej, nauczono się brutalności i intrygi, jednem słowem utworzył się szowinizm nacyonalistyczny, godny „żółtej“ prasy w Anglii, lub hakaty pruskiej.

Ale może lepiej posłuchajmy własnych słów tych guwernerów patryotyzmu burżuazyjnego. W cytrynowym „Przegl. Wszechpolskim“ za maj, w artykule p. Skrzyckiego p. t. „Myśli nowoczesnego Polaka“ czytamy takie zdanie zasadnicze:

„Patryoci i demokraci starej daty, którzy się zżyli przez długie lata z pojęciem, że sprawa polska, to sprawa wszystkich uciśnionych, to nawet sprawa wszystkich ludów. uznają potrzebę walki z obcymi, zaborczymi rządami, ale nie mogą pogodzić się z myślą, **żeby sprawa narodowa mogła wymagać użycia siły względem ludów, żeby dla jej dobra trzeba było narzucać coś innym wbrew ich woli**“.

Klasyczny program hakaty pruskiej znalazł w Polsce zasadniczy oddźwięk.

Pierwszą próbą prusactwa zaszczycono zjazd Tow. Szkoły lud. Zamiast obrony „studni bezdennej“ — szkoły w Białej, zamiast ratowania kresów w Morawskiej Ostrawie, chcą „narodowi demokraci“ wypowiadać walkę — — — Rusinom.

Najpierw chciano punkt ciężkości Towarzystwa przenieść do Lwowa. W komisyi mniejszość potrafiła to obalić. Skończyło się na tem, że reformy statutu ma się podjąć komisya i ma ją przedłożyć do 4 miesięcy (!) na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu (z życzeniem, aby to nie było w Krakowie!).

Mistrze narodowo-demokratyczni dali też zgromadzeniu uczuć brutalnie, że mają nieznaczną większość... Gdy wybrano do komisyi reprezentantów obu stron, nie spoczęli, dopóki nie obalili uchwały i nie dobrali do komisyi prawie „samych swoich“.

Następnie w zgodzie z wskazówkami „Czasu“ przeforsowali nieznaczną większością uchwałę, żeby większą część funduszów przeznaczyło Towarzystwo na Galicyę wschodnią, gdzie rzekomo ma być polskość najbardziej zagrożoną! Sprzeciwili się temu chłopscy delegaci, głosowali przeciw: Bartoszewicz, Bujwidowa, Siedlecka, Małecki, dr. Seidl i inni, ale panowie hakatyści postawili na swojem i główna działalność T. Szk. L. będzie się odtąd musiała rozgrywać w ciągłej walce z Rusinami, w ciągłem jątrzeniu rany, którą od wieków najlepsza krew nasza upływała.

Będzie to chyba dla narodowych demokratów rodzajem tresury dzikości i krwiożerczości, będzie to owem patryotycznem „użyciem siły względem ludów“ i „narzucaniem innym czegoś wbrew ich woli“, jak się tego domaga „nowoczesny Polak“ w „Przegl. Wszechp.“.

Nacyonalizm, zaczynający napozór od obrony własnego narodu, kończy ujarzmianiem i krzywdzeniem innych, słabszych narodów. Burżuazyjny patryotyzm zapomniał już dziejów męczeństwa: „walki o wolność“; śmieje się on z niej i uważa ją za przestarzałą.

„Najnowszym“ patryotyzmem, to brutalność wobec „ludów“, to „narzucanie“ czegoś innym; to wyzucie się z sentymentów, z ogólno-ludzkiej moralności, a zacietrzewienie się w nienawiści do wszystkiego co nie polskie i czerpanie z tego sankcyi do łotrostw w znaczeniu ludzkiem.

Dawni patryoci sądzili, że „Polak“, to synonim szlachetnego człowieka; dzisiejsi „ludzkość“ rzucili do steku rupieci.

Całe szczęście, że ten wilczy posiew pruskiej kultury u nas nie stanie się tak silnym jak u Prusaków. „Walczyć bowiem o wolność“ jedną ręką, a drugą dusić za gardło „inne ludy“, to zbyt głupie i potworne, aby mogło być siłą i zdrowiem.

Ale „narodowych demokratów“ warto przy robocie obserwować; można się na nich wiele nauczyć...

Nowy fundusz antypolski.

Donosiliśmy już w telegramach o wniesieniu przez rząd w sejmie pruskim projektu ustawy, domagającej się podwyższenia funduszu na cele kolonizacyi niemieckiej w Poznańskiem i Prusach zachodnich z 200 — na 350 milionów marek, oraz uchwalenia 100 milionów na potworzenie domen w obu tych prowincyach.

Obecnie podaje już prasa poznańska cały tekst owego projektu wraz z jego umotywowaniem. Nie trzeba chyba dodawać, że to umotywowanie, pełne cynizmu i perfidyi, tworzy godny jadowity ogon do całego przedłożenia. Czytamy tam np. takie zdania, będące naigrawaniem się z rzeczywistości: „W zachodnich Prusach i Poznańskiem od szeregu lat rugowano niemczyznę ekonomicznie i politycznie w sposób szczególnie niebezpieczny i rząd był dlatego zmuszony, odpierając ten zamach, zapomocą niniejszego projektu istniejące już środki obrony, do których był zniewolony, dalej uzupełnić“.

Otóż w obronie tej „zagrożonej niemczyzny“ 100 milionów rzucił na szalę rząd i hakatystyczna większość sejmowa z roku 1886. Nowe 100 milionów w r. 1898 — dziś aż 250 milionów się domaga! Za poprzednie miliony nabyła komisya kolonizacyjna do d. 1 stycznia b. r. 164.494 hektarów i ma jeszcze remanentu 56 milionów, ale — jak dalej o-opiewają motywy — „tak ograniczony środek obrony okazałby się wnet bezskutecznym“...

Projekt rządowy zapowiada też pewne innowacye, mianowicie zaleca komisyi, aby grunta, dla których na razie znaleść nie może Niemców-nabywców, oddawała w dzierżawę w ręce niemieckie zarówno chłopom, jak i większym dzierżawcom i zaoszczędzała w ten sposób na ogromnych kosztach administrowania nierozprzedanych parcel. Proponuje też tworzenie włości rentowych. Wreszcie projektowane przezeń domeny mają być zakładane w tym celu, aby lepszą gospodarką służyły za wzór osiedlonym przez komisyę chłopom.

W przyszły wtorek ma już przyjść to nowe hakatystyczne monstrum pod obrady sejmowe i zająć trzy posiedzenia, poczem przekazane zostanie osobnej komisyi. Że zostanie przyjęte — wątpić nie sposób, gdyż sejm pruski, dzięki swej reakcyjnej ustawie wyborczej, jest eldoradem hakatystów.

Podobno gotuje się i nowa zdrada centrum. „Dziennik poznański“, pachołek Koła i centrowców, podaje bez żadnych komentarzy następującą wiadomość: „Niektóre dzienniki berlińskie zapewniają, że i centrum nie będzie oponowało przeciwko projektowi rzekomo dlatego, że ma on ratować zagrożonych ruiną właścicieli ziemskich Niemców“. Dziwni „sprzymierzeńcy“ ci centrowcy...

Czwartkowy „Vorwärts“ poświęca projektowi rządowemu artykuł wstępny, w którym ostro potępia i wydrwiwa całą politykę germanizacyjną rządu. „Więcej, niż stulecie, upłynęło — pisze „Vorwärts“ — odkąd Polska przemocą i podstępem trzema rozdziałami zniszczoną została, jako państwo samodzielne i jak łup kawałkami rzuconą między sąsiednie państwa. Odtąd nie przestawano przerabiać Polaków na Prusaków, Rosyan, Austryaków, a wynik tej bezmyślnej polityki wynaradawiającej jest ten — że narodowość polska wzmogła się na siłach. Szczególniej Prusy z coraz większą zaciekłością, z coraz wzrastającymi gwałtami i coraz wydatniejszymi środkami pieniężnymi prowadziły politykę germanizacyi i teraz po stuleciu germanizacyi przychodzą do tego — że, aby „posiadać“ swą zdobycz, muszą ją wykupować“.

„Vorwärts“ wydrwiwa szczególniej nowość w projekcie rządowym, mianowicie zakładanie domen, które nazywa chęcią upaństwowienia prowincyj polskich zapomocą przerabiania polskich majątków w pruskie dobra skarbowe, gdzie niemiecki urzędnik „ze szczególną butą rządzić będzie rzeszą tanich robotników polskich“.

Wydrwiwa również „Vorwärts“ tę część umotywowania rządowego, gdzie znajduje się stwierdzenie, iż w przeciągu ostatnich 5 lat własność niemiecka zmniejszyła się w zaborze pruskim o 31.000 hektarów i zapytuje ironicznie, czy po wyczerpaniu żądanych dziś milionów na wzmacnianie germanizacyi rząd, domagając się nowych funduszów na ten cel, nie przytoczy na uzasadnienie swego żądania nowych strat w hektarach, poniesionych przez własność niemiecką. Takie uzasadnienia powinny nawet w oczach szowinistów niemieckich zdyskredytować i ośmieszać usiłowania rządowe.

Jeżeli bowiem — rozumuje dalej „Vorwärts“ — coraz bardziej, zaostrzając swą ironię, miliony rządowe doprowadzają w rezultacie do kurczenia się posiadłości niemieckiej, a wzmagania polskiej, to robota rządowa nie jest germanizacyą, lecz polonizacyą, a w takim razie, czy nie lepiejby było

---

Maksym Gorkij.

Zarozumiały pisarz.

3) Fantazya.

(Dokończenie).

— Przepraszam, widzę, że nie mam racyi: wy się tu niepokoicie: kiedy się wam życie niewygodnem staje dlatego, że nie starczy pensyi na utrzymanie rodziny, albo dlatego, że z nudów pożycia z wami zdradzają was żony wasze — stękacie wtenczas, filozofujecie, życie zda się wam wstrętnem i ciężkiem — do chwili, gdy wam podwyższą pensyę, albo gdy sobie na boku kochankę znajdziecie — i wypełniając życie starczem narzekaniem, nieznośnym rozczarowań zgrzytem, skargami swojemi zatruwacie uszy dzieciom waszym, ich myśl przykuwacie do drobnostek życia, do jego podłostek — i myśl ta tępieje jak miecz, którym nie głowy, lecz drwa rąbano. I potem te dzieci, zmęczone opowiadaniem waszem o życiu, którego nie znacie, wloką się powoli sprzecznemi drogami stare przedwcześnie, zimne i marne. Idę szukać życia ciepłego, życia sytego, życia skromnego — znajduję je i wegetuję pocichu, za ojców przykładem. Są one jako świeże wapno, którem zalepiono szpary w starym budynku. Ten ciężki, brudny budynek, cały przepojony krwią ludzi, których rozgniótł, trzęsie się ze starości, ogarnięty przeczuciem bliskiego upadku i w przerażeniu czeka tego pchnięcia, aby się rozpaść z hałasem. I dojrzewają już siły do pchnięcia; rosną już i same ledwie się hamować mogą i chwilami wybuchają już płomieniem niecierpliwości. Przyjdą — a wtedy zadrży stary zgniły budynek, runie wam na głowy i zgniecie was, choćby za to tylko, żeście nic nie zdziałali. Ale... w życiu niema niewinnych!..“

Publiki zostało już bardzo niewiele. Część jej patrzyła na pisarza z ubolewaniem — lubiąc bowiem czytać jego powieści, ze smutkiem słuchała mowy jego, bo w niej nie było nic estetycznego. Niektórzy spoglądali nań ironicznie. Wszystkim było nudno i nikt się nie obrażał. Oto jakiś młodzieniec, zachmurzywszy się srogo, krzyknął:

— To wszystko słoma; pan nam powiedz, jaki masz program praktyczny?

Jakiś szanowny jegomość zauważył z westchnieniem:

— Eeeh i ja byłem za młodu romantykiem!

Dama w czarnem ubraniu spytała:

— Za co on kobietom wymyśla?

Dyabeł się śmiał.

— I to wam jeszcze powiem: Zanadto wy lubicie być nieszczęśliwymi. Myślę, że robicie to z wyrachowania: nie macie czem wzbudzić ku sobie szacunku — więc robicie się nieszczęśliwymi, aby obudzić żałość i współczucie — tandeta, którą narówni obdzielacie siebie wzajemnie jak pieska, któremu koło powozu nogę złamało. Gdybyście posiadali choć zdrowe, silne uczucie miłości życia! Ale wy nie kochacie życia, wy się go boicie; wy zcicha, po złodziejsku, urywacie go kawałkami... Łagodni ludziska! Biedni żebracy! Daj wam Boże najwięcej klęsk na głowy wasze, byście się zaniepokoili; daj wam Boże najwięcej niepokojów, byście ożyli!..

Z trojga stojących przed mówcą, jeden się obraził i krzyknął:

— Ależ nie wszyscy my tacy, do kroćset! To już w końcu niesprawiedliwość.

— Łaskawy panie, nie żądaj odemnie sprawiedliwości, bo jej niema w życiu, nie ma jej tymczasem. Jak może rozwinąć się sprawiedliwość pośród was? wyście wszyscy źli jednakowo, wyście społeczeństwo, jakże was na złych i dobrych dzielić? Wy wszyscy za młodu w gimnazyum stajecie pod sztandarami idei i wszyscy uczycie się tego samego. Myślę, że uczycie się dobrego, bo wierzę, żebyście nie pozwolili, by was złego uczono. Nie mogę sobie wyobrazić uniwersytetu, w którymby młodzież uczono nienawiści do ludzi, beznamiętnego czynowniczego stosunku do życia, dążności do posad korzystnych i innych tego rodzaju mądrości. Zawsze mi się zdawało, że uczą tam nie tego. A jednak gdy w życie wstępujecie, nie ubywa w niem tych wszystkich podłości. Nie jestem pewien, czy już z sobą przynosicie świeże brudy, i nie będę tego twierdził. Wiem tylko, że w 25 roku życia odrzucacie własność prywatną, a w 35 posiadacie własne, przyzwoite domy. Ja wiem, wy umiecie pracować dla siebie, ale pytam: co zrobiliście dla życia? Wy wszyscy jednakowo zimno czujecie, nawet ci z was, którzy gorąco mówią. Tyle brudów wokół was, próbujcież je usunąć? Wypędzacież je precz z siebie samych? Nie. Ale lepsi z was, widziałem, ze wstrętem się od nich kryją; dążenie do jakiejkolwiek czystości, jest dobrem dążeniem, ale człowiek prawy brudów się nie boi. Bądźmy sprawiedliwi: temu, że życie nasze tak jest wstrętnem, wszyscyśmy jednakowo winni. Na ziemi niema jeszcze sprawiedliwych, niema jeszcze!... A skąd w was tyle niewolniczości przed siłą? Twierdzę, że cała podłość i ohyda, która się rzuca w oczy na każdym kroku, pleni się wokół nas tak żywo, silnie i jaskrawo dlatego tylko, że wyrasta na trwałym gruncie, na bojaźni o skóry nasze, na naszych uczuciach niewolniczych. Że życie nasze pogardy godne, wszyscyśmy temu jednakowo winni. I gdybym wierzył w potęgę przekleństwa, tobym was przeklął wszystkich. Ale ja wierzę w coś innego: krótko, a inni przyjdą ludzie, ludzie odważni, silni, czyści! Krótko jeszcze...

— Dość już, dość — rzekł djabeł z uśmiechem.

Obejrzał się pisarz: przed nim, wokół niego nie było nikogo.

— Dziwna rzecz — zauważył — gdzież się podzieli? Jeszcze nie skończyłem...

— Zgorzeli w płomieniu twej mowy, cha, cha, cha! Widzisz tam sadzę na suficie? oto wszystko, co po nich zostało. Chodźmy!...

* * *

Nie wiem, co się dalej z moim bohaterem stało; nie chce mi się domyślać końca tej historyi; nie przeczuwam w nim nic dla pisarza dobrego. Ale jestem pewien, że nie dobrze, gdy pisarz rozpleni sobie zbyt wielu wielbicieli. I każdy, kto ma z publicznością do czynienia, powinien oczyszczać koło siebie powietrze karbolowym kwasem prawdy. — To wszystko.

Przełożył z rosyjskiego P. J.

posłać żądane miliony do polskiego skarbu narodowego w Rapperwylu...

„Vorwärts“ zapowiada, iż jeszcze powróci do omówienia całej tej sprawy.

Schalk przeciw Wolfowi.

Wiedeń, 22 maja.

Poseł dr Schalk wydał broszurę p. t. „Dlaczego ogłosiłem p. K. H. Wolfa człowiekiem pozbawionym czci“, w której zarzuca Wolfowi zbrodnicze postępowanie w sprawach miłosnych, karygodną lekkomyślność w sprawach pieniężnych i przekupstwo.

Jak już powszechnie wiadomo, Wolf uwiódł pannę Tschan, oszukując ją obietnicami małżeństwa. Dawał jej przytem rady, wkraczające w karno-sądową dziedzinę, aby zaś przeszkodzić odkryciu jego własnej winy, udzielał uwiedzionej dziewczynie wskazówek, na jakie mógł się zdobyć tylko człowiek, pozbawiony wszelkiego poczucia honoru. Kiedy następnie Tschanówna wyszła za Seidla, Wolf był do tego stopnia bezczelnym, iż ofiarował się na ojca chrzestnego pierwszego dziecka. Nadto po uroczystości na cześć Bismarcka, udał się Wolf do pewnego domu publicznego i wywołał tam skandaliczną awanturę.

W sprawach pieniężnych odznaczał się Wolf zupełnym brakiem uczciwości. Zawiódł zaufanie kilku swoich przyjaciół politycznych, którym posprzedawał papiery wartościowe, kaucyjne itp., chociaż oddano mu je pod tym warunkiem, że je tylko zastawi. Przedkładał fałszywe bilanse pisma „Ostdeutsche Rundschau“ i przedsiębrał cały szereg lekkomyślnych, nawet nieuczciwych operacyj pieniężnych.

Brał łapówki od rozmaitych instytucyj finansowych. I tak np. za sutem wynagrodzeniem zawarł umowę z „Towarzystwem kolei północnej“, którą zobowiązał się nie krytykować działalności wybitnych osobistości z tej instytucyi; natomiast dozwoloną mu była „rzeczowa krytyka“. Również od kolei południowej wyżebrał Wolf łapówkę i zaprzestał atakować to towarzystwo. Od całego szeregu banków i kapitalistycznych przedsiębiorstw brał łapówki. W czasie, kiedy wobec rządu zajmował „niezłomnie opozycyjne“ stanowisko, paktował z pewnem ministerstwem o „pauszale“, czyli łapówkę. Wreszcie pewnemu emisaryuszowi rosyjskiego rządu oświadczył gotowość oddania swego pisma na usługi caratu, obiecując za „książęcem wynagrodzeniem“ zamieszczać pochodzące od rządu rosyjskiego artykuły, które miały odpowiednio „nastrajać“ opinię publiczną.

Układy nie przyszły wszakże do skutku z powodu śmierci ambasadora rosyjskiego w Wiedniu, księcia Łobanowa.

Oto zarzuty, jakie Schalk podnosi przeciw Wolfowi. Jak się okazuje, oddawna już nie dowierzali Wolfowi jego polityczni przyjaciele, lecz śledzili go, zbierali powyżej streszczone „dossier“, a równocześnie unosili się nad moralną wielkością tego swojego przywódcy. Od kilku lat znali wartość Wolfa, milczeli jednak, pozwalali mu warcholić i odgrywać rolę wielkiego polityka narodowego i dopiero wówczas pokazali go w właściwem świetle, kiedy tego wymagał chwilowy ich interes. Charakteryzuje to wymownie całe stronnictwo wszechniemieckie, portret zaś Wolfa okazuje, jakie szumowiny wynosi na wierzch prąd nacyonalistyczny w burżuazyjnem społeczeństwie.

Listy z kraju.

Drohobycz, 22 maja.

„Spital powszechny“ w Drohobyczu. — W jaki sposób odżywia się chorych? — Strejki głodowe w szpitalu drohobyckim. — Jak przeprowadza się kontrolę szpitalów w Galicyi. — Znęcanie się nad chorymi.

Sławetna nasza Galicya jest klasycznym krajem sprawiedliwości i bojaźni bożej. Przejawia się to nietylko w wielkich defraudacyach, będących na porządku dziennym w różnych instytucyach finansowych, tudzież w najrozmaitszych skandalach publicznych, ale także (i to może najjaskrawiej) w naszych filantropijnych i humanitarnych zakładach, zarządzanych przez różnego rodzaju „mateczki“ i „siostrzyczki“. Do tej chlubnej korony, jaką kiedyś uwieńczy potomność nasze czasy i kierowników dzisiejszego społeczeństwa przybywa nowa perełka.

W Drohobyczu jest „szpital powszechny“, do którego na mocy umowy z brackiemi kasami w Schodnicy i Borysławiu, należą wszystkie (z wyjątkiem kopalni wosku w Borysławiu) szyby naftowe i fabryki z tych miejscowości. Zarządzające szpitalem zakonnice stosują — wbrew wszelkim regułom hygieny — swój własny sposób leczenia biedaków, których choroba, lub przypadek nieszczęśliwy zapędziły pod ich opiekuńcze skrzydła.

Bogobojne służebniczki doszły do przekonania, że dla chorych zawsze najskuteczniejszem lekarstwem jest głodowa dyeta i umartwienie ciała. Dlatego też podzieliły one pożywienie, jakie mają chorzy otrzymywać, na dwie klasy: „lepsze“ i „gorsze“. „Lepsze“, to znaczy trzy razy dziennie: kubek „kawy“ z bułką i zupka, a na obiad zupka i t. zw. kotlet na drugie. „Gorsze“ jedzenie ogranicza się tylko do „kawy“ zupki, a a na obiad, jako drugie danie, zupa z cielęcych kostek. Dla objaśnienia dodać należy, że zupa składa się z gotowanej wody i niegotowanej ka zki posolonej lub czasem nawet niesłonej.

Taki wikt dawano chorym przez długi czas, licząc na ich pokorę chrześcijańską, która jednakowoż ostatecznie nie dopisała. Chorzy zaczęli się burzyć, odmawiać przyjęcia tego „pożywienia“ wreszcie uciekli się do ostatniego środka i rozpoczęli urządzać co pewien czas głodowe strejki.

Ostatni strejk głodowy w szpitalu drohobyckim miał miejsce dnia 14 bm., a wzięło w nim udział 25 chorych. Biedacy ci odmówili solidarnie przyjęcia zupki na kolacyę. Wówczas najstarsza zakonnica, która zarządza kuchnią wpadła na salę, zaczęła wygłodzonym chorym wymyślać od chamów itp., wreszcie nie pytając wcale, dlaczego nie chcą jeść, poczęła tym, którzy mieli jedzenie „lepsze“, przemazywać na tablicy, na której to było zaznaczone — na „gorsze“.

Następnego dnia przyszedł dyrektor szpitala dr. Kozłowski. W czasie wizyty zwrócił on uwagę mateczce, że jeden z chorych opada widocznie na ciele i dlatego należy mu dać „więcej mięsa“; wówczas mateczka z dobroduszną i współczującą miną patrząc na chorego biedaka, zmazała na tablicy „lepszy“ na „gorszy“, mówiąc z najzimniejszą krwią: „teraz pan pozostaje na ściślejszym“.

Pewnego razu zajechała do szpitala komisya ze Lwowa. Naturalnie gdy panowie z komisyi zaglądnęli do kuchni, wszystko było „w porządku“. Kiedy zaś pewnego razu chorzy z IV sali mówili dr. K. wprost, że nie mogą już dłużej jadać tego wiktu, jakim ich karmią, dr. K. rzekł, zwracając się do mateczki: „słyszycie, chorzy się żalą“. Na tem naturalnie się skończyło. Wikt dawano nadal „dyetowy“.

Na zakończenie tej korespondencyi, która powinna chyba wystarczyć dla scharakteryzowania gospodarki szpitalnej, należy przytoczyć jeszcze jeden fakt, rzucający jaskrawe światło na stosunki, panujące w instytucyi humanitarnej.

Pewien chory uskarżał się przed dr. K., że od dwóch tygodni nosi niezmienioną bieliznę. Dr. K. nic mu na to nie odpowiedział, ale po jego wyjściu zaprowadzono chorego do trupiarni szpitalnej, gdzie go więziono do godz. 9 wieczorem.

Straszne te stosunki, których sprawcy winni być jak najostrzej karani, panują w instytucyi filantropijnej, utrzymywanej kosztem publicznym.

Sprawy partyjne.

Czasopismo żargonowe „Jüdische Volks-Zeitung“ dla robotników żydowskich rozpoczęli wydawać nasi towarzysze we Lwowie. Pierwszy numer wyszedł świeżo z druku. Numer pojedynczy we Lwowie 5 h, na prowincyi 6 h, kwartalnie 72 h. Adres redakcyi: D. Salamander, Lwów, Sykstuska 5. Adres kasyera: Dr Herman Diamand, Lwów, Kraszewskiego 17.

Z literatury i sztuki.

Wilhelm Feldman: **Piśmiennictwo polskie ostatnich lat dwudziestu.** Lwów, księgarnia H. Altenberga 1902. Dwa tomy, str. 240 i 348. Cena 7 K.

Dzieło to, które świeżo wyszło z druku, jest niecodziennem zjawiskiem literackiem. Obejmuje ono dzieje literatury naszej od r. 1880 aż do ostatnich miesięcy. Książka ta daje nie tylko pogląd na rozwój naszego piśmiennictwa i nurtujących w niem idei w ostatniem dwudziestoleciu, lecz zawiera także ogromny skrzętnie zebrany materyał faktyczny, daty, biografie, bibliografię. Jako praca źródłowa jest dzieło Feldmana znakomitym podręcznikiem niezbędnym dla zaznajomienia się ze współczesną literaturą polską. Posiada ono wartość trwałą, a pisane świetnym stylem, stanowić może dla każdego przyjemną a pożyteczną lekturę. Obszerniejsze omówienie, na jakie ta książka zasługuje, podamy niebawem.

Z sali sądowej.

Ksiądz oskarżony o gwałt publiczny. Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie krajowym karnym apelacyjna rozprawa przeciw księdzu Wincentemu Smoczyńskiemu, którego prokuratorya państwa oskarżyła o to, iż woźnego sądowego, który doń przybył w sprawie urzędowej, silnem pchnięciem wyrzucił za drzwi. Na pierwszej rozprawie trybunał uwolnił oskarżonego; przeciw temu wyrokowi prokurator wniósł odwołanie, skutkiem czego odbyła się wczoraj rozprawa przed trybunałem apelacyjnym, który dla przesłuchania nowych świadków rozprawę odroczył. O dalszym przebiegu sprawy w swoim czasie doniesiemy naszym czytelnikom.

Kradzież w nowosądeckich warsztatach kolejowych. Piszą nam z Nowego Sącza: Bardzo często wydarzają się kradzieże metalów w tutejszych warsztatach kolejowych, trudno jednak było wykryć sprawców. Ostatnim razem znaleziono nieopodal warsztatów kolejowych w węglach kamiennych mnóstwo ukrytych kawałków metalowych, skradzionych w warsztatach kolejowych. Inspektor warsztatów p. Bartkiewicz kazał na oznaczonem miejscu postawić straż, celem ujęcia sprawcy, który, wedle przypuszczenia, miał przyjść tam dla zabrania skradzionych przedmiotów. Straż rzeczywiście spostrzegła w nocy, jak ktoś nadszedł z koszem w ręku, nie zdołała jednak ująć uciekającego. Wówczas skierowano podejrzenie na Aleksandra Buffa, biednego kotlarza przy warsztatach kolejowych w Nowym Sączu, przeciw któremu wytoczono dochodzenie dyscyplinarne, a następnie wniesiono doniesienie do prokuratoryi państwa w Nowym Sączu, która oskarżyła Buffa o zbrodnię kradzieży z § 171 u. k.

Wskutek tego niewinny w rzeczywistości Aleksander Buff, dekretowy kotlarz kolejowy z 20-letnią służbą kolejową, zasiadał przez dwa dni pod zarzutem kradzieży na ławie oskarżonych przed tutejszym trybunałem karnym, pod przewodnictwem radcy dra Cieszyńskiego, w asystencyi obrońcy p. Habla.

W toku rozprawy udał się cały trybunał wraz z substytutem prokuratora p. Czernym i obrońcą p. Hablem do warsztatów kolejowych, celem oglądnięcia miejsca, gdzie skradzione przedmioty były zagrzebane. Trybunał odbywał oględziny w asystencyi komisyi kolejowej z inspektorem warsztatów Bartkiewiczem. Po przesłuchaniu kilkunastu świadków, którzy winy oskarżonego wcale nie potwierdzili, trybunał z braku wszelkich dowodów winy oskarżonego, w myśl wywodów obrońcy p. Habla uwolnił w zupełności Buffa od winy i kary, odsyłając skarb kolejowy z jego pretensyą na drogę prawa cywilnego.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 24 maja. 1543. Mikołaj Kopernik umiera — 1871. Wersalczycy mordują zakładników. — 1878. Odrzucenie pierwszej ustawy przeciw socyalistom w Niemczech. — 1895. Wielki strejk górników w Ameryce. — 1896. Czesko-słowiański kongres górników w Bernie. — 1901. Parlament austryacki przyjmuje ustawę zaprowadzającą 9-godzinny dzień roboczy w górnictwie. — Katastrofa w kopalni „Universal“ w Cardiff.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Wazon japoński“, komedya w 3 aktach Bilhauda i M. Hennequin'a (nowość).

Niedziela: „Sen nocy letniej“, dramat w 6 obrazach W. Szekspira.

Teatr ludowy w Krakowie.

Sobota: „Pogrzeb“, tryptyk sceniczny przez Kaz Laskowskiego.

Niedziela: Po południu przedstawienie dla włościan. — Wieczorem: „Kaśka Karyatyda“, melodram. przez Gabryelę Zapolską.

Podarunek dla denuncyantów. Do redakcyi moskalofilskiego „Hałyczanina“ nadeszła w tych dniach paczka pod adresem znanego prowodyra moskalofilskiego Monczałowskiego. Gdy otworzono paczkę, znaleziono w niej sznur z następującym dopiskiem: „Panie! Ten sznurek kupili ci krakowscy prawnicy, a posyłają go filozofowie z życzeniem, by cię już raz porwało. „Russcy“ (moskalofilscy) młodzieńcy próbowali go i z przychylności ku panu zaręczyli, iż wytrzyma. Prosimy pana, byś w testamencie przekazał ten sznurek innym członkom redakcyi! Nie możemy bowiem wszystkim posyłać!“

„Podarunek“ ten otrzymała redakcya „Hałyczanina“ za artykuły pełne dennuncyacyj przeciw młodzieży ukraińskiej.

Z teatru komunikują nam: Wczoraj po południu odbyła się generalna próba z komedyi Bilhaud'a i Hennequin'a „Wazon japoński“, w której grać będą panie: Ordonówna, Jeremi, Judkiewicz, pp.: Zelwerowicz, Walewski, Sobiesław i Jednowski. Sztuka ta jest wesołą a elegancką satyrą na małżeństwa niedobrane i na lekkomyślność zwolenniczek — flirtu. W roli Heleny Dumontrer wystąpi p. Romańska, uczennica p. Wł. Szymanowskiego z Warszawy.

W dniu 27 bm. odbędzie się doroczny benefis p. Siemaszkowej. Artystka wybrała w tym roku „Warszawiankę“ Wyspiańskiego, oraz fragmenty z dzieł Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, a mianowicie: „Mazepy“ akt III, „Irydyona“ obraz VIII, oraz pożegnanie „Konrada Wallenroda“.

O pomoc naukową dla Polek. Otrzymujemy następującą odezwę:

Wydziały krajowe, zarządy miast, uniwersytety, akademie posiadają fundusze z hojnych legatów pochodzące, z których odsetki pomagają corocznie poważnemu zastępowi młodzieży do kształcenia się, oraz przygotowania do zawodowej pracy. Wszystkie te fundusze są jednak tylko dla męzkiej młodzieży dostępne. Studya poważniejsze kobiece są rzeczą względnie nową — o tem, by kobiety kiedyś również zasiłków na kształcenie się potrzebowały, nie pomyślano dotychczas. Z legatów, opatrzonych klauzulami co do płci, nawet najbardziej potrzebująca kobieta korzystać nie może. To też troska o byt materyalny gnębi dotkliwie kształcącą się młodzież kobiecą, wyczerpując jej siły fizyczne, znacząc się śladami na całem życiu przyszłem.

Stowarzyszenie pomocy naukowej dla Polek usiłuje w miarę możności zapobiedz złemu. Mimo wszelkich swoich starań musi wszakże rok rocznie kilkunastu kandydatkom rzucać twardą odpowiedź odmowną na wniesione podania o stypendya i zapomogi.

W ciągu ostatnich lat 6-ciu rozdało 12.000 koron, potrzebowało wszakże przynajmniej dwa razy większej kwoty, by zadość uczynić bodajby tylko najbardziej pilnym potrzebom. A potrzeby te wciąż rosną: kobiety, nie bacząc na przeszkody i trudności, garną się do nauki coraz żarliwiej, coraz liczniej. Stowarzyszenie im. Kraszewskiego wzywa ofiarne jednostki o poparcie. Kogo nie stać na legat lub dar hojniejszy, niech złoży 2 korony rocznie, jako członek zwyczajny Stowarzyszenia.

A przedewszystkiem sercu i pamięci kobiet polecamy naszą instytucyę. Niech każda szczęśliwa matka, której córce losy pozwoliły kształcić się bez trosk materyalnych, pomyśli o całej masie tych młodych dziewcząt, które resztki czasu i sił zmęczonych nauką oddawać muszą ciężkiej pracy zarobkowej, a o którą w dodatku tak nieraz trudno! Każdy najdrobniejszy datek będzie wdzięcznem sercem przyjęty.

Adres skarbnika Stowarzyszenia: Prof. Napoleon Cybulski, Kraków, ulica Szczepańska l. 11. — Członek zwyczajny płaci rocznie 2 K. Członek założyciel płaci 50 K jednorazowo.

Śmierć skutkiem przejechania przez tramwaj. W czwartek po godz. 10 w nocy tramwaj krakowski znowu najechał kobietę niewiadomego nazwiska, zadając jej ciężkie rany na całem ciele. Pierwszej pomocy udzieliło nieszczęśliwej ofierze tramwaju pogotowie stacyi ratunkowej. Pomoc wszakże była bezskuteczną, gdyż kobieta wkrótce zmarła.

W fabryce cholewek Poppera w Krakowie panuje niemiłosierny wyzysk robotników. Popper nie wypłaca im regularnie zarobków, zalegając z płacą po kilka tygodni, tak że robotnicy obarczeni rodzinami nieraz nie mają co jeść. Jeżeli Popper nie zmieni swego postępowania, robotnicy potrafią go do tego zmusić.

Zbłąkane dziecko. W gminie Prądnik Czerwony znaleziono kilkoletnią dziewczynkę, która prócz swego imienia: Julka, żadnych bliższych o sobie wiadomości podać nie jest w stanie.

Samobójstwo. Wczoraj o godz. $2^1/_2$ po południu na plantach podgórskich otruł się roztworem kwasu karbolowego niejaki Rączka, pisarz pokątny. Pogotowie ratunkowe skonstatowało śmierć. Przyczyna samobójstwa dotąd nieznana.

W klatce lwów. Ze Lwowa donoszą: W czwartek wieczorem podczas przedstawienia w Colloseum w chwili, gdy artystka Tilly Bebe, produkująca się z 12 lwami, weszła do klatki, dwa lwy rzuciły się na nią, uniknęła jednak na szczęście grożącego jej niebezpieczeństwa i wyszła tylko z podrapaną twarzą.

Odmówienie pogrzebu. W Jarosławiu zmarł przykrawacz szewski tow. Antoni Dembski, człowiek uczciwy i powszechnie szanowany. Gdy wdowa udała się do wikarego ks. Motyla, znanego w mieście „Przyjaźniaka“, o pogrzebanie zwłok, odmówił ks. Motyl pogrzebu, a nawet pokropienia, a za powód odmowy podał okoliczność, że zmarły nie spowiadał się przed śmiercią. Ogólne oburzenie, jakie u całej ludności wywołało postąpienie ks. Motyla, spowodowało, że władze wmięszały się w tę sprawę. Pod naciskiem opinii publicznej i władz zdecydował się wreszcie ks. Motyl pogrzebać zmarłego, wziąwszy za pogrzeb 6 koron. Gdy jednak dowiedział się, że w pogrzebie miała wziąć udział partya socyalno-demokratyczna nie zjawił się na pogrzebie, lecz wysłał zastępcę ks. Jusa w komeszce i w płaszczu.

Agitacya moskalofilów przeciw gimnazyom ruskim. Do „Diła“ donoszą z Kołomyi, iż tamtejszy znany macher moskalofilski, adwokat Dudykiewicz zbiera wśród mieszczan kołomyjskich podpisy na petycyę do ministerstwa oświaty, domagającą się zamknięcia ruskiego gimnazyum w Kołomyi raz na zawsze.

Ruch pocztowy, telegraficzny i telefoniczny w Krakowie w marcu 1902. Listów prywatnych niepoleconych nadano w Krakowie 553.013, nadeszło zaś 295.626; kart korespondencyjnych nadano 199.387, nadeszło 278.907; nadano egzem. gazet 20.319, nadeszło 41.625. Ogółem na poczcie listowej nadano 1,208.400 sztuk, nadeszło zaś 748.079. Przekazów wpłacono na sumę 930.802 K 18 h, wypłacono na kwotę 1,643 809 K 55 h; wpłacono czeków Kasy oszczędności na sumę 2,877.372 K 61 h, wypłacono asygnat czekowych na kwotę 791.439 K 52 h. Telegramów nadano 10.592; nadeszło zaś 10.895. W miastowej sieci telefonicznej nadano telegramów 1.462, nadeszło zaś 1.203; rozmów telefonicznych było 49.483. W sieci międzymiastowej było rozmów 1.872.

Nowe banknoty 50-koronowe. Bank austryacko-węgierski rozpocznie dnia 26 bm. wydawać banknoty po 50 koron z datą 2 stycznia 1902. Nowe banknoty mają format 150 mm. szerokości, a 100 mm. wysokości i zawierają na papierze bez wodnych znaków, w podwójnym druku, z jednej strony tekst niemiecki, z drugiej węgierski. Właściwy obraz banknotu wykonany w niebieskiej barwie, stanowi tarcza środkowa z tekstem, której część górna przedstawia po jednej stronie orła austryackiego, po przeciwnej herb węgierski, a po obu rogach ciemne cyfry „50“ w małych, okrągłych rozetach. Po stronie niemieckiej wartość banknotu jest wymieniona w ośmiu różnych językach krajowych. Po stronie węgierskiej znajduje się delikatny ornament wężykowaty wśród 2 tarcz owalnych, zawierających cyfrę „50“. Po prawej i lewej stronie tarczy głównej siedzą postacie kobiecie; jedna z sierpem w ręku, lewą ręką wsparta o tarczę, druga z głową wspartą na prawej ręce, w lewej trzyma zamkniętą księgę. Czerwono-fioletowa barwa przebija w tle całego banknotu, tylko w dolnej części tarczy występuje cyfra „50“ w czysto białym kolorze. Na stronie niemieckiej powyżej napisu umieszczona jest serya, na stronie węgierskiej numer banknotu.

Włamania i kradzieże z opieczętowanego majątku Humbertowej. Sensacyjna sprawa niedoścignionej oszustki Humbertowej przypomina się ciągle uwadze publicznej jakiemiś niezwykłemi zdarzeniami. Przed 4 dniami niewyśledzeni dotąd złoczyńcy wtargnęli do jej pałacyku w pobliżu Melun i pomimo, iż wszystkie ruchomości były sądownie opieczętowane i strzeżone przez trzech ludzi, pokradli kosztowne bardzo obrazy.

Jeden z pilnujących oświadczył, iż w nocy zerwała się silna burza, połączona z wichrem, łomoczącym okiennicami i szumiącym wśród parku, co pozwoliło złodziejom bez wywołania alarmu wtargnąć do pałacu.

Niektóre pisma francuskie przypuszczają, iż złodzieje ci nasłani zostali przez Humbertów, albowiem z pośród licznych obrazów pokradli tylko malowidła oryginalne, pozostawiając nietknięte mniej wartościowe kopie. W liczbie pokradzionych obrazów ma być i jeden pędzla Rafaela — wartości około 200.000 fr.

Podejrzenie jeszcze bardziej uzasadnia wczorajszy telegram, donoszący, że i w innej posiadłości Humbertów w okolicach Narbonne, pomimo pieczęci, dokonano nocą kradzieży z włamaniem.

Samobójstwo. Onegdaj o godz. $11\frac{1}{2}$ przed południem za wałem kolei obwodowej na Nowej Wsi znaleziono nieznanego młodego człowieka z przestrzeloną piersią. Wezwane pogotowie Tow. ratunkowego zastało zastygłego już trupa, wobec czego ciało przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Samobójcą ma być podobno któryś ze statystów teatru ludowego.

Jak dr. Dulęba został posłem. Z Tarnopola donoszą nam dalsze szczegóły o wyborze uzupełniającym do parlamentu z okręgu Tarnopol-Brzeżany: O godz. 8 rano rozpoczął się akt wyborczy. Żandarmerya obsadziła lokal wyborczy i wpuszczała do sali tylko tych wyborców, o których komisarz Dniestrzański był przekonanym, że głosować będą na dra Dulębę. Z powodu tej niesłychanej presyi burmistrz dr. Łuczakowski i wiceburmistrz p. Puntschert zrzekli się godności przewodniczących komisyj wyborczych, a za ich przykłahem poszli inni członkowie komisyi. Wydelegowany przez starostwo do przeprowadzenia wyborów nadkomisarz Ziemba, po zrezygnowaniu komisyi wyborczej, która nie chciała pod bagnetami przeprowadzać wyborów, zamianował inną komisyę, która według jego wskazówek i ku jego zadowoleniu przeprowadzała wybory. Nie pomogły depesze wystosowane do Koerbera i Pinińskiego, nie pomogły prośby obywateli, szwindel wyborczy odbywał się w dalszym ciągu.

Nadmienić należy, że lokal wyborczy p. Dulęby mieścił się w gmachu starostwa, gdzie wyborców, zanim udali się do głosowania, zaopatrywano kwitkiem na obiad do restauracyi, a nadto 2 K na „mohorycz".

Komisya wyborcza w 3 dni po wyborach jeszcze nie podpisała aktu wyborczego, chociaż już p. Łuczakowski został ukarany grzywną przez starostę.

„Sokół" w Podgórzu urządza w niedzielę 1 czerwca w parku na Krzemionkach wielki festyn.

Komers ogólno-akademicki odbędzie się w poniedziałek 26 maja o godz. 7 wieczorem w sali restauracyi p Johna. Na porządku dziennym: „Stanowisko młodzieży polskiej wobec panslawizmu ostatniej doby". Ze względu na to, że lokal o godz. 12 zostanie zamknięty, uprasza się uczestników o puktualne stawienie się o godz. 7.

Kółko matematyczno-fizyczne odbędzie w niedzielę 25 b. m. zwyczajne posiedzenie z porządkiem dziennym: 1. P. Hoborski: „Teorya liczb niewymiernych" według Dedekinda (dokończenie). 2 Dyskusya. Początek posiedzenia o godz. $10\frac{1}{2}$ przed południem. Goście mają wstęp wolny

Wybory do Rady miejskiej.

Wybory z Koła inteligencyi.

Kraków, 23 maja.

Dopiero dziś wieczorem zostanie skrutynium wczorajszych wyborów ukończone. Dotąd wiadomy jest wynik z ośmiu sekcyj, który przedstawia się następująco:

Bartoszewicz 1789, Friedlein 1784, Sołtysik 1640, Spis 1548, Jordan 1202, Turski 1181, Rotter 1168, Trzebicky 1143, Kasparek 1125, Maciołowski 1109, Bujwid 1078, Klemensiewicz 1059, Bandrowski 1047, Sare 1032, Katyński 1026, Bujak 1012, Domański 993, Cyfrowicz 981, Ponikło 967, Uderski 959, Guńkiewicz 956, Kawecki 955, Czubek 954, Chmura 943, Doboszyński 919, Koy 911, Cybulski 898, Bąkowski 889, Grottger 875, Styczeń 872, Patelski 843, Sokołowski 810, Skąpski 798, Niemetz 780, Smolarski 778, Hićkiewicz 766, Matusiński 765, Dobrowolski 715, Kohn 700, **Marek 696, Urbanowicz 692**, Kozubowski 646, Sulimirski 564, Wacięga 564, ks. Krupiński 280, Beaupré 280, Wolf 179, Niedziałkowski 167, Dobija 105.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, przeszły mniej więcej dwie trzecie listy demokratycznej, a jedna trzecia konserwatywnej.

Nasi kandydaci tow. dr. Marek i inżynier Urbanowicz otrzymali w kuryi uprzywilejowanej, złożonej z żywiołów urzędniczych, nawykłych do serwilizmu, poważną ilość głosów, mimo presyi, jaką na wyborców wywierano, i mimo to, że w walce wyborczej stali zupełnie sami, nie poparci przez żadne inne stronnictwo.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 maja. — (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Budżet ministerstwa sprawiedliwości.

Po przemówieniach posłów **Schückera** i **Dworzaka** zabrał głos poseł **Pergelt**, który omawia stosunki językowe w Czechach. Mówca polemizuje z wywodami posła Pantouczeka i oświadcza, że Niemcy nigdy się nie zgodzą na to, by do okręgów czysto niemieckich przysyłano sędzłów czeskich. Mówca żali się na to, że w sądzie krajowym wyższym w Pradze coraz więcej wydaje się wyroków w języku czeskim. Domaga się kreowania wyłącznie niemieckiego senatu.

Pos. **Ofner** podnosi konieczność reformy ustawodawstwa dla ochrony robotników, jako też reformy ustawy prasowej, konkursowej i ustawy karnej oraz ustawy o należytościach. Domaga się wydania nowej ustawy o towarzystwach akcyjnych. Mowca życzy sobie, by delegacye nie uchwalały przedtem kredytu 38 milionów koron na nowe armaty, dopóki rząd nie wniesie nowej procedury karnej wojskowej. Mowca krytykuje organizacyę najwyższego trybunału i szereg wydanych przez niego orzeczeń, a między innemi orzeczenie wydane w sprawie obrazy dzienników.

Poseł **Grabmayer**, omawiając sprawę ksiag katastralnych, wnosi rezolucyę, wzywającą rząd de wstawienia odpowiednich pozycyj na usunięcie tych wadliwości.

Zastępca rządowy szef sekcyi dr **Klein** zaprzecza, jakoby niezawisłość sędziowska była ograniczoną. Ministerstwo sprawiedliwości nigdy niczego sobie tak nie życzyło, jak tylko wykonania ustaw. Ministerstwo życzy sobie tylko moralnie niezawisłego stanu sędziowskiego. Mówca zaprzecza, jakoby istnieli sędziowie, którzyby w wypadkach wątpliwych udawali się do ministerstwa z zapytaniem. Nieprawda, iż ministeryum wpływa na sądy. Mówca występuje przeciw zarzutowi zbyt daleko idącej centralizacyi.

Polemizuje z niektórymi mówcami, którzy krytykowali postępowanie przy nowej procedurze cywilnej. Przyznaje, że mogą tu i ówdzie zdarzyć się braki i wadliwości. Braki stają się jednak coraz rzadsze. Przyznaje, że najwyższy trybunał jest przeciążony pracą. Temu nie będzie można inaczej zaradzić, jak przez liczniejsze obsadzenie senatu. Omawiając sprawę adwokatów dr Klein wyraża uznanie stanowi adwokackiemu za jego pomoc przy przeprowadzaniu nowej procedury cywilnej. Ministerstwo sprawiedliwości nigdy nie chciało prowadzić walki ze stanem adwokackim. Rozporządzenia, które zostały wydane, nie miały niczego na celu, jak tylko zapewnienie używania ustawy i nie były nigdy zwrócone przeciw stanowi adwokackiemu. Co się tyczy nowej procedury karnej, w ministerstwie już od dawna pracują nad nowym projektem takiej ustawy.

Mówca zawiadamia, że w ministerstwie zajmują się wypracowaniem projektu ustawy karnej. Równocześnie pracują nad nową ustawą karno-policyjną. Rząd spodziewa się także, że będzie mógł przedłożyć Izbie projekt reformy postępowania w sprawach niespornych. Co się tyczy ksiąg gruntowych w Galicyi i na Bukowinie przyznaje, że tamtejsze stosunki może są jeszcze gorsze, niż je tu opisano, ale ułożenie nowych ksiąg gruntowych z powodu wielkich kosztów może nastąpić tylko tam, gdzie stare księgi są zupełnie nie do użycia. (!) Co się tyczy innych ksiąg gruntowych to dotyczący projekt ustawy wejdzie już do Izby w najbliższej sesyi jesiennej.

Poseł **Dyk** zaczyna swą mowę po czesku, poczem oświadcza po niemiecku, że naród czeski po obecnym ministrze sprawiedliwości niczego się nie spodziewa, gdyż on depcze prawa Czechów.

Poseł **Fressl** wykrzykuje kilka obraźliwych słów pod adresem ministra, wobec czego wiceprezydent **Kaiser** przywołuje go do porządku.

Poseł **Stransky** do wiceprez. Kaisera: Panie wiceprezydencie, nie jest tak dawno temu, jak pan także ministra obrażał, a nie zostałeś za to przywołany do porządku.

Wreszcie po dłuższej wrzawie następuje o tyle spokój, że poseł **Dyk** może dalej mówić. Oświadcza on, że wszystko, co tu powiedziano dla obrony ministra, jest tylko kłamstwem. Omawia dalej stosunki językowe w Czechach i skarży się na upośledzenie języka czeskiego w sądownictwie.

Wiceprez. **Kaiser** przywołuje ex post posła Dyka za niektóre wyrażenia do porządku.

Poseł **Dłużański** ubolewa nad złem pomieszczeniem sądów w Galicyi i na Bukowinie i przyłącza się do żądań o zniesienie należytości za dostawianie wezwań na wsi.

Poseł **Herzog** polemizuje z wywodami posła Dyka.

Poseł **Roszkowski** domaga się przystąpienia monarchii austro-węgierskiej do międzynarodowej konwencyi literackiej, założonej przez konwencyę berneńską w r. 1868.

Przemawiali jeszcze posłowie **Roszkowski**, **Herold** i **Bartoli**, poczem po końcowem przemówieniu sprawozdawcy Eug. **Abrahamowicza** przyjęto ten tytuł, a następnie bez dyskusyi resztę tytułów tego ministerstwa; w teu sposób ukończono drugie czytanie budżetu. (Oklaski w całej Izbie).

Do ustawy finansowej zauważył sprawozdawca dr **Kathrein**, że wskutek podwyższenia funduszu melioracyjnego odpowiednio niektóre pozycye są wyższe, poczem przyjęto ustawę finansową.

Koniec posiedzenia o godz. 11·20 w nocy.

Następne posiedzenie dziś o godz. 11 przed południem. Na porządku dziennym trzecie czytanie budżetu i ustawa o tytule inżynierskim.

Wiedeń, 23 maja. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. $11\frac{1}{4}$.

Następca tronu przeciw Tołstojowi.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj, zabrał głos prezydent ministrów dr. **Körber** i odpowiadał na interpelacye.

Odpowiadając na interpelacyę posła Klofacza i tow. w sprawie wykreślenia Tołstoja z listy członków honorowych akademii umiejętności w Pradze przez arcyksięcia Franciszka Ferdynanda oświadcza, że prawo akademii mianowania znakomitych ludzi honorowymi członkami jest nienaruszalne, ale tak samo jest nienaruszalnem prawo arcyksięcia zatwierdzić lub odrzucić taką listę. Prezydent ministrów nie miał zatem powodu zapytywać w tej mierze arcyksięcia.

Uchwalenie budżetu.

Izba przystąpiła do porządku dziennego. Trzecie czytanie budżetu. Generalny referent **Kathrein** poleca przyjęcie budżetu także i w trzeciem czytaniu.

Pos. **Derschatta** wnosi imienne głosowanie. Wniosek ten poparto i budżet w trzeciem czytaniu, w głosowaniu imiennem 154 głosami przeciw 114 głosom przyjęto.

Prezydent ministrów dr. Koerber odbiera gratulacye.

Ugoda z Węgrami.

Poseł **Breiter** uzasadnia swój wniosek nagły, wzywający rząd do natychmiastowego wyaśnienia obecnego stanu rokowań ugodowych z Węgrami. Wywodzi on, że byłoby obowiązkiem rządu donieść, w jakiem stadyum znajdują się te rokowania. Uważa za swój obowiązek zmusić prezydenta ministrów za pomocą tego wniosku do dania wyjaśnieniu.

Mówca opisuje nadzwyczajne znaczenie ugody węgierskiej dla całej ludności w Austryi. Przytacza doniesienie dzienników o stauie rokowań ugodowych, jakoteż znaną mowę prezydenta węgierskich ministrów Szella w sejmie węgierskim. Mówca nazywa tę mowę prowokacyą Austryi. Wyraża się, że sprawa ugody z Węgrami jest już rzeczą zadecydowaną, a wszystkie doniesienia dzienników są tylko komedyą.

Sprawa ugody jest już nie kwestyą ekonomiczną, ale sprowadzono ją na tory dynastyczne. Wśród takich okoliczności mówca nie zapoznaje trudności prezydenta ministrów, między koroną a srogością rządu węgierskiego.

W dalszym ciągu swej mowy podniósł poseł Breiter, że minister Szell oświadczył, iż Węgry są przygotowane na zerwanie wspólności cłowej i zapytuje, czy my także jesteśmy na to przygotowani. Pyta, jaki jest stan obecny rokowań ugodowych i czy rokowania się może rozbiły. Mówca nie chce abyśmy zostali w tym wypadku zaskoczeni i dlatego wniósł swój wniosek.

Prezydent hr. **Vetter** przywołał mówcę do porządku za wmięszanie korony do dyskusyi.

Dr **Körber**, zabrawszy głos, powołuje się na swoje oświadczenie w sprawie ugody z Węgrami i sądzi, że opinia publiczna była dobrze informowaną o przebiegu rokowań, tem mniej wydaje się mówcy stosownem, kiedy już zbliżamy się do rozstrzygnięcia, dawać dalsze wiadomości. Minister może tylko oświadczyć, co już dawniej powiedział, że jest zdecydowany z całym naciskiem zastąpić potrzeby monarchii i że przy tem kieruje się myślą, że stara wspólność ekonomiczna z Węgrami ma być utrzymaną. Rozumie się samo przez się, że od myśli tej odstąpimy wtedy, kiedy nas do tego zmuszą.

Drowi Körberowi przerywali ciągle wszechniemcy.

Przemawiali posłowie **Gross**, **Pacak**, **Chiari** i **Zazvorka**.

Nagłość wniosku Breitera odrzucono 121 głosami przeciw 53 głosom.

Tytuł inżynierski.

Izba przechodzi do drugiego punktu porządku dziennego, tj. do dyskusyi nad ustawą uchwaloną przez Izbę panów o tytule inżynierskim.

Poseł **Roszkowski** referował tę ustawę.

Posiedzenie trwa dalej.

Telegraf i telefon.

Katastrofa w Borysławiu.

Lwów, 23 maja. Do pism lwowskich donoszą z Borysławia: W kopalniach gal. Banku kredytowego nastąpił ogromny zalew wody. Woda wciska się do szybów. Dotąd wydobyto trzy trupy. Wezwano telegraficznie likwidatora Moraczewskiego, aby natychmiast przyjechał na miejsce katastrofy.

Policya w politechnice.

Lwów, 23 maja. Dzisiaj o godz. 2 po południu zjawił się w gmachu politechniki agent policyjny, celem szpiclowania młodzieży. Technicy poznawszy szpicla, obili go i zaprowadzili do rektora, który udzielił mu surowego upomnienia i zabronił wstępu do politechniki.

Proces gimnazyasty.

Lwów, 23 maja. Dziś pod przewodnictwem radcy Przyłuskiego odbyła się rozprawa przeciw Leopoldowi F. Zarębskiemu, uczniowi VI klasy filii 5 gimnazyum, oskarżonemu o gwałt publiczny, którego dopuścić się miał przez to, iż d. 30 stycznia, otrzymawszy złą notę z historyi i języka polskiego, groźbą usiłował wymusić u profesorów wydanie mu dobrego świadectwa. Oskarżony przyznaje, iż rzeczywiście domagał się od dyrektora Staromiejskiego, aby mu dano dobre świadectwo, gdyż inaczej, „jak kocha Boga i Polskę, będzie nieszczęście". Również od profesora języka polskiego p. Szafrana żądał dobrej noty. Dyrektor i profesorowie, którzy pod wrażeniem wypadku z prof. Jaworowskim sądzili, że uczeń grozi wypoliczkowaniem, zawiadomili o zajściu policyę, która ucznia aresztowała i przetrzymała 2 dni w areszcie.

Zarębski zeznaje, że nie zdawał sobie sprawy z tego, co czynił; potwierdza to komisarz policyi, na którym uczeń robił wrażenie człowieka nieprzytomnego.

Trybunał wydał wyrok uwalniający. Prokurator Niewiadomski zgłosił zażalenie nieważności.

Delegacye węgierskie.

Budapeszt, 23 maja. Węgierska delegacya zwołaną została na dziś po południu na posiedzenie plenarne. Na porządku dziennym etat ministerstwa spraw zagranicznych.

Upaństwowienie kopalń.

Düsseldorf, 23 maja. Międzynarodowy kongres górników przyjął jednogłośnie rezolucyę z żądaniem upaństwowienia wszystkich kopalń.

Wybuch wulkanu na Martynice.

Nowy Jork, 23 maja. Ustawiczne wybuchy na Małych Antyllach wzbudzają poważne obawy. Geolodzy orzekli jednomyślnie, iż cała Ameryka środkowa silnie jest zagrożoną.

Rokowania pokojowe.

Londyn, 23 maja. Nadeszła tu depesza Biura Reutera z Pretoryi, datowana z dnia 22 maja. Depeszę tę widocznie zatrzymała cenzura i położyła na niej datę wcześniejszą. Depesza ta donosi o przybyciu Burów do Pretoryi i że wprawdzie mniejszość nieznaczna delegatów jest w opozycyi, jednakże można mieć dobrą nadzieję.

„Daily Chronicle" donosi z dobrego źródła, że rezultat konferencyi Burów z Kitchenerem jest pomyślny, zatem można uważać pokój za zapewniony. Kroki nieprzyjacielskie będą wkrótce zaniechane, ponieważ Burowie przyjęli warunki Anglików.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Stanisławów. Lokal stowarzyszeń robotniczych mieści się obecnie przy ul. Gołuchowskiego 34 i codziennie od godz. 10 rano do 10 wieczór otwartym jest dla towarzyszów stolarzy, krawców, młynarzy, piekarzy, malarzy, metalowców, szewców i członków stow. „Braterstwo".

Lokal stacyi płatniczej w Stanisławowie mieści się w domu p. Stelmacha przy ul. Lelewela 2.

Wiedeń. Stowarzyszenie polskich robotników „Siła", V. Margarethenplatz 7, urządza z powodu letniej pory schadzki towarzyskie w soboty, w czasie, kiedy odbywają się naukowe wykłady, odczyty i dyskusye. Początek o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczór.

Lipnik. Wszelkie listy i przesyłki, przeznaczone dla ogólno-zawodowego stowarzyszenia robotniczego w Lipniku, należy przesyłać pod adresem. Jerzy Faikis, Lipnik, Hauptstrasse 1. Lokal stowarzyszenia.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

„LE GRIFFON"

Wszędzie do nabycia! Wszędzie do nabycia!

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

27 15—20

Najmocniej żałuje żem obraził Pana St. Gottlieba, przepraszam Go i proszę o przebaczenie

Sonnenschein.

Podgórze w maju 1902.

FELIKS KACZOROWSKI

102 **Smoleńsk 15, Kraków** 1—6

poleca **skład z powozami nowemi i używanemi do sprzedania** oraz przyjmuje wszelkie reperacye powozowe.

STOWARZYSZENIE PRZEMYSŁOWE

dla wyrobu towarów żelaznych i drucianych

w KRAKOWIE.

Numer telefonu 75.

poleca ze swojej

JEDYNEJ W KRAJU

FABRYKI

GWOŹDZI i DRUTU

w Podgórzu

wszelkiego rodzaju

druty i gwoździe druciane

od najniższych numerów do najwyższych.

28 Zlecenia wykonuje się jak najrychlej. 10—52

TUTKI CYGARETOWE

25 29—50 **„NORIS"**

wyrobu Wł. Bełdowskiego

magistra farmacyi i chemika w Krakowie

Próbki wysyłam darmo i opłatnie.

WSZELKICH ODPOWIEDZI

lub informacyi

W SPRAWACH PRYWATNYCH

dotyczących działu inseratowego

udziela

Dział inseratowy dziennika **„NAPRZÓD"**

Kraków, ul. Bracka l. 15.

Za nadesłaniem marki na 20 halerzy.

41

Najwyższe odznaczenia na Wystawach światowych w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu, Dyplomy honorowe i złote Medale, otrzymał

„Sapomenthol"

WYROBU

Eugeniusza Matuli, Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.



Rysunek pudełka w oryginale zmniejszony.

Maść ta, znana od lat wielu ze swej skuteczności, jako najlepsze nacieranie, ból uśmierzające, używaną bywa przez Lekarzy przeciwko cierpieniom reumatycznym i pokrewnym.

Cena za mały słoik 1 kor. 40 hal.,

„ „ duży słoik 5 koron.

Dostać można we wszystkich aptekach, gdzie nie ma, zwrócić się wprost do apteki w Radomyślu, skąd 2 razy dziennie przesyłki wysyłane bywają za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 72 hal. na przekaz i opłatę pocztową.

Ostrzega się przed naśladownictwami bez wartości!

Żądać należy wyraźnie: **„Sapomentholu" Eug. Matuli** i przyjmować tylko oryginalny, w opakowaniu jak obok rysunek wskazuje.

Nazwa, opakowanie, marka ochronna prawnie zastrzeżone.

88 5—50

Łazienki

w podworcu

w Hotelu Krakowskim

się znajdujące

wchód od ulicy Podwale l. 16

POLECA

Szan. Publiczności po cenach nader umiarkowanych.

76 **Zarząd.**



BODEGA VINAVIGO



29 RYNEK 21, róg Brackiej. 17—?

WINA AUSTRYACKIE od 50 ct. za litr, oprócz tego **francuskie, reńskie, hiszpańskie, szampany krajowe i oryginalne francuskie, wódki, likiery, koniaki, bufet zimny i ciepły.**

F. Lord, biuro techniczne

Kraków, Floryańska l. 55, telpfon 230.

Maszyny, narzędzia i artykuły techniczne dla wszelkich gałęzi przemysłu.

Instalacya elektr. oświetlenia i przeniesienia siły. — Skład wszelkich przyborów elektrycznych firmy **„Siemeus i Halske".**

Oliwa rosyjska oryginalna S. i M Schibaef, jak również wszelkie inne smary, pasy i wszelkie przybory do ruchu maszynowego.

F. Lord, biuro techniczne

Kraków, Floryańska l. 55, telofon 230.

Główny skład rowerów

Jeneralne zastępstwo austryackiej fabryki broni w Steyr **„Waffenrad".**

Jeneralne zastęp. rowerów amerykańskich.

73 **„Cleveland".** 6—

Wszelkie przybory do tychże rowerów.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

NOWO URZĄDZONA

92 **FABRYKA KAFLI** 3 4

ze wszystkimi przyrządami kilkanaście form gipsowych, maszyna, piec do wypalania, na prowincyi w większem mieście na $1^1/_2$ morgu albo i więcej ziemi **jest do wydzierżawienia** albo **do sprzedania** pod korzystnymi warunkami. — Wiadomość w dziale ins. „Naprzodu" Kraków, Bracka 15.

Parcelacya dóbr

w obwodzie Stanisławowskim 2 klm. od miasta Wojnitowa $1^1/_2$ mili od stacyi kolej. Martynowa

rozparceluje się 400 morg. gruntu

z tego: 99 2—3

80 morgów bardzo dobrego ornego pola po 200 złr.

150 morgów pola po 180 złr.

20 morgów bardzo dobrych łąk po 200 złr.

150 morgów pastwisk po 150 złr.

Bliższą wiadomość udziela z grzeczności pan **J. Obraczay,**

Kraków, ulica św. Tomasza l. 28.

Dobre tanie zegary

z 3-letnią gwarancyą przesyła

HANNS KONRAD

Dom exportowy Zegarów i złotych przedmiotów w Brux Nr. 272 (Czechy).



Dobry niklowy zegarek rem. 3·75 ct. Prawdziwy srebrny zegarek rem. 5 zł. 80 ct. Prawdziwy srebrny łańcuszek 1 zł. 20 ct. Budzik niklowy 1 zł 95 ct.

Moja firma odznaczona została c. k. orłem, zyskała złote i srebrne medale, oraz tysiączne pisma pochwalne.

Ilustrowany katalog gratis i opłatnie.

24 3—50

Łazienki wiślane

dobrze się prosperujące są

do odstąpienia.

Adres poda dział inseratowy „Naprzodu" przy ul. Brackiej l. 15. 49

KOMPLETNY UNIFORM

urzędnika c. k. kolei państwowej

mało używany

tanio

do sprzedania.

Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu" Kraków, Bracka l. 15.

50



Kanarki

szlachetnej rasy

Harcyńskiej

do sprzedania.

Jajka mrówcze świeże jakoteż suszone i robaki mączne dla Słowików sprzedaje

Hodowla kanarków w Krakowie

ul. Floryańska 38. 59 6 6

Kasę Wertheimowską

średniego rozmiaru używaną poszukuje się do kupna. 86

Zgłoszenia wraz z opisaniami tejże, z podaniem ceny przyjmuje dział inseratowy „Naprzodu" dla K. W.

Spólnika

z kapitałem **3—5 tysięcy koron,** poszukuję dla pewnego i nader korzystnego nowo otworzyć się mającego interesu przemysłowego. — Adres poda dział inseratowy „Naprzodu". 95 2—3

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku hipotecznego

w KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe,

wydaje **3½%, i 4%**

asygnaty kasowe

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież. oprocentowując takowe po **4%**

Przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

14 26—100

KAMIENICA

w śródmieściu bez długu

z ogródkiem

za 100.000 koron

do sprzedania.

Wiadomość pod lit. O. O. Dział inseratowy „Naprzodu". 87 7—?

W RABCE

vis à vis dworca kolejowego, 10 minut od Zakładu jest **nowo urządzony**

HOTEL wraz z RESTAURACYĄ

dla P. T. kuracyuszów w lecie przybywających, pojedyncze elegancko urządzone pokoje jakoteż większe mieszkania wraz z kuchniami z wszelką wygodą, **po cenach umiarkowanych.**

Dzieci i dorośli mogą być wraz z całem utrzymaniem przyjmowani. — O łaskawe względy uprasza

81 8—8 **H. RIEGELHAUPT.**

Nowo otworzona pracownia

mechaniczno-ślusarska

przy ulicy Grodzkiej l. 10,

pod zarządem

ALOJZEGO VOGLA

podejmuje się reperacyi **ROWERÓW,** naprawy maszyn do szycia i t. p., jakoteż toczenia metalowe, stalowe i gwintowanie.

Również przyjmuje i wykonuje niklowanie wszelakich przedmiotów po bardzo przystępnych cenach. 90 5—5

PAROWA FABRYKA SZCZOTEK

J. BOGUCKI

Kraków—Zwierzyniec

POLECA 98 2—24

P. T. kupcom wszelkiego rodzaju

SZCZOTKI

po cenach umiarkowanych.

Pokój i kuchnia

na parterze w oficynie przy ulicy Długiej do wynajęcia od 1. czerwca.

Bliższy adres poda dział inseratowy „Naprzodu".

97 4—?

NOWE WYDAWNICTWA

KSIĘGARNI

D. E. Friedleina w Krakowie

Rynek gł. 17. — Telefon 452.

Kazimierz Przerwa Tetmajer, Hasła poezye . . . 1 Kor. 60 hal. w oprawie 2 „ 40 „

Jerzy Żuławski. Z domu niewoli, poezye . . . 2 Kor. 60 hal. w oprawie 3 „ 60 „

Józef Maskoff. Car jedzie, dramat w 1. akcie . . 1 Kor. 20 hal.

Na przesyłkę uprasza się dołączyć 20 hal.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ilustrowane katalogi wysyła księgarnia **bezpłatnie.** 103 1—?



Za znakomite wyroby odznaczone c. k. medalem państwowym.

31 12—0

P. MORAVUS

BRÜN Grosser-Platz 6

Absolwent

technicznej szkoły zegarmistrzowskiej w Biel (Szwajcarya) wykonuje i dostarcza: **Zegary wieżowe dla kościołów, szkół, urzędów, budynków, fabryk, pałaców i will itd.** najpunktualniej i ze znajomością fachową po najprzystępniejszych cenach. Cenniki na żądanie gratis. Eksport do Orientu.

Do nabycia przez każdą księgarnię **DZIEŁO radcy med. Dra Müllera** — wyszło w nowym i rozszerzonym 37. nakładzie—

O ROZSTROJU SYSTEMU NERWOWEGO i SEXUALNEGO

jakoteż o leczeniu tychże.

Zamówienia uskutecznia za nadesłaniem 1 kor. 20 hal. w markach

26 19—52 **Curt Röber Brunszwik.**

POWOZY

używane

Wózki



nowe

są do sprzedania

po cenach możliwie nizkich

w koncesyonowanych składach

z wszelakimi pojazdami

Stanisława Cyrankiewicza

w KRAKOWIE, przy ul. Brackiej l. 9. i ulicy Szpitalnej l. 34

naprzeciw teatru Krakowskiego.

Właściciel mieszka, ulica św. Jana l. 30, parter.

30 34—100

Baczność!

Pierwsza galic. fabryka krzeseł

we wszystkich stylach

Józefa Rożyckiego we Lwowie,

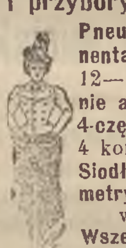
36 **Plac Bernardyński 15.** 14—40

Przyjmuje również krzesła do wyplatania, jakoteż wyplatane przerabia na skórzane.

Listy pochwalne na żądanie.

ROWERY

i przybory po cenach hurtownych.



Pneumatyki nowe 8—9 kor., **Continental Reithoffer** z gwarancyą po 12—14 kor., **Węże** 5—6 kor., **Latarnie acetylenowe** 4, 5 i 6 kor., **Pompy 4-częściowe** kor. 2·25, **Pompy nożne** 4 kor., **Latarki olejowe** 2—3 kor., **Siodła angielskie** 4—6 k., **Cyklometry** 3 kor., **Kierowniki kompletne** w różnych formach 10 kor.

Wszelkie przynależności i części składowe do Waffen, Styria, Durkopp, Greger B. S. A. po cenach fabrycznych.

Poniklowanie i lakierowanie całego roweru 24 kor. **Rowery nowe** mod. 1902 po 150 do 200 kor., **Mało używane Rowery** w najlepszym stanie po 85, 90 i 100 kor.

Cennik bezpłatnie. Specyalny illustr. katalog wszelkich przynależności do rowerów za nadesłaniem znaczkami 60 hal.

Łaskawe polecenia uskutecznia za zaliczką.

32 **SKŁAD FABRYCZNY** 10—10

M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX/1 Berggasse 3.

Mężczyzna w średnim wieku rz. katol. zawodowy fachowiec działu korzennego i delikatesów zdolny ekspedyent władający polskim i niemieckim językiem w słowie i piśmie perfekt, mogący prowadzić książki handlowe, poszukuje posady, jako starszy pomocnik do prowadzenia Kółka rolniczego, jako zastępca Schefa. Magazynier w większym interesie lub do podobnych czynności.

Zgłoszenia pod lit. A. Z. przyjmuje dział inseratowy „Naprzodu" Kraków, Bracka.

3